

## CZY ZAMYKA SIĘ OKIENKO DLA POLSKIEGO ATOMU? [KOMENTARZ]

Raport niemieckich Zielonych dotyczący rzekomych zagrożeń wynikających z budowania przez Polskę elektrowni jądrowej oraz domaganie się „prawa głosu” dla Niemiec w tej sprawie (pod pretekstem ryzyka skażenia) pokazuje, że okno możliwości może się powoli zamykać. Być może o sukcesie polskiego atomu będzie decydowała szybkość podejmowania decyzji przez polskie władze.

Nie ma sensu wgłębiać się w mało naukowe prognozy wspomnianego raportu. Jego autorzy nie mają kompetencji, aby się taką dziedziną zajmować, trudno też na serio traktować apokaliptyczne wizje awarii, będącej połączeniem Fukushima z Czarnobylem. Zarówno dzisiejsza technologia budowania tego typu obiektów, jak i uwarunkowania geograficzne (nie mamy trzęsień ziemi ani tsunami) nie uprawdopodobniają takiego wariantu. Poza tym zarówno same Niemcy, jak i ich sąsiedzi korzystają z tego typu energetyki i nie wywołuje to problemów ani sprzeciwów. Dlatego znacznie ciekawsze będzie spojrzenie na ten dokument jako czynnik rozgrywki niemieckiej i unijnej administracji o kształt polskiej energetyki.



Jakub Wiech

**GLOBALNE OCIEPLENIE**  
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defenca 24  
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA  
KUBY WIECHA**

**Czy Prawica może być Zielona?**

Defenca 24  
WYDAWNICTWO

Sklep.Defenca 24

Reklama

Sama postawa Niemiec nie dziwi – głównym wektorem ich polityki energetycznej, którą sami lub za pośrednictwem Brukseli starają się narzucać całej UE, są OZE i gaz (z Nord Stream sprzedawany dalej przez Niemcy) jako zasadnicze źródło energii przy jednoczesnej dekarbonizacji i blokowaniu zeroemisyjnego wszak atomu. Jest to swego rodzaju pochodna wewnętrznej polityki niemieckiej, czyli

odchodzenia od obu tych źródeł energii (węgiel i atom) na rzecz OZE i gazu. Nie można jednocześnie nie dostrzegać, że jest to polityka dyktowana w dużej mierze ideologicznie: wynika z jednej strony z realizacji postulatu Zielonych, z drugiej z idei niemieckiej soft power, którą sami określają jako „mocarstwo moralne”.

W praktyce już nie jest tak różowo. Z wyliczeń niemieckich ekspertów wynika, że w przypadku wyłączenia zarówno atomu jak i węgla z niemieckiej energetyki, gospodarce grozi blackout, dlatego więc co prawda elektrownie atomowe Niemcy zamykają, ale na ich miejsce, jak w ubiegłym roku, otwierają węglowe. Tym niemniej ich opór wobec atomu jako takiego jest w tym kontekście zrozumiały, zaś raport Zielonych jest de facto zakulisowym, ale realnym stanowiskiem władz niemieckich w tej sprawie. Nie należy mieć także wątpliwości, że przełoży się on na odpowiednio silne naciski i blokady w Brukseli.

Największym problemem polskiej energetyki jądrowej jest jej liczone nie w latach, a w dekadach opóźnienie. Jako jedyni wyszliśmy z bloku wschodniego bez elektrowni jądrowej, a kiedy w latach dwutysięcznych powrócono do pomysłu jej budowy, skończyło się na powołaniu spółki. Warto przypomnieć, że wedle zapowiedzi Donalda Tuska to właśnie na początku 2021 roku z polskiej elektrowni miał popłynąć pierwszy prąd...

Co prawda wreszcie doczekaliśmy się rządowej strategii energetycznej do 2040 roku, zakładającej energetykę jądrową jako istotny składnik systemu energetycznego i transformacji, niemniej pięć lat rządów PiS zostało w tym obszarze zmarnowanych, zaś otoczenie polityczne i regulacyjne dla atomu pogarsza się. Słowem, zamykają się pewne możliwości i kluczowe jest działanie szybkie, póki to jeszcze możliwe.

Przed kilkoma miesiącami pozwoliłem sobie postawić tezę, że albo będziemy mieć elektrownię amerykańską postawioną przez USA, albo prawdopodobnie nie będziemy mieć żadnej. Powyższe twierdzenie opierało się na założeniu, że to właśnie Amerykanie chętnie zainwestują nad Wisłą, aby zwiększyć swoją obecność w energetyce, o co się mocno starali, ale także, że amerykańska siła polityczna i determinacja w ochronie własnych inwestycji pozwolą przełamać opory unijnej biurokracji (i Niemiec) oraz polską ogólną niemożność w tym obszarze. Wydaje się jednak, że zmiana na stanowisku prezydenta USA może te czynniki osłabiać. Przede wszystkim negocjowany sojusz niemiecko-amerykański w obszarze bezpieczeństwa może zostać okupiony zniesieniem sankcji na Nord Stream 2, o czym się mówi, ale być może w pakiecie dla Niemiec znajdzie się i nasza elektrownia. A nawet jeśli nie, to dochodzi czynnik polityczny – Joe Biden ma inne priorytety, niż Trump (polityka wewnętrzna i zielony ład w USA), więc na pewno nie będzie „umierał” za polski atom. Co prawda równolegle współpracę zaproponowała Francja, niemniej w rozgrywce nie dysponuje ona atutami takimi, jak Amerykanie.

Konkluzja więc jest jedna: albo błyskawicznie rozpoczniemy intensywne działania zmierzające do rozpoczęcia projektu atomowego, albo z każdym miesiącem opór materii (zwłaszcza politycznej i regulacyjnej) będzie większy.

**Dawid Piekarz**

**Wiceprezes Instytutu Staszica**